

Urządnik wychodzi 10 i 25
każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa wynosi
kwartalnie . . . 60 ct.
półrocznie . . . 1 zlr. 20 ct.

Otwarte reklamacje wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
znajduje się w Przemysłu,
w rynku, w drukarni Jana Cava

Przedpłatę należy przesyłać
wprost do administracji.

Ogłoszenia przyjmują się za opła-
tą 6. centów od wiersza drobnym
drukem.

czasopismo poświęcone sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

WITAJ NAM WITAJ

MIŁY GOSPODYNIE!

Gdy przed ośmiuset laty zgubą nam groziły
Niepokoje wewnętrzne i wrogie sąsiady,
Dziady nasze potomka Piastów sprowadziły,
Ażeby uratował naród od zagłady.
A kiedy przybył, w całej śpiewano krainie:
A witaj że nam witaj miły Gospodynie!

Gdy po dziewięciu wiekach zasługi dziejowej
Polskę z europejskiej wykreślono karty,
I wiek trzymano w grobie lud żywy i zdrowy,
Gdy go na każdym kroku gnębił los uparty —
Naprawdę szukał Zbawcy, by mu w tej godzinie
Zawołać: A witajże miły Gospodynie!

Ale dzisiaj zasiada na Austrii tronie
Pan dobry, ukochany przez swoje narody,
Monarcha, co niejednen cień nosząc w koronie,
Wzruszył się naszą dolą, wrócił nam swobody,
Więc wołamy doń pieśnią, co z serca nam płynie:
A witajże nam witaj miły Gospodynie!

Jedynie z łaski Jego Cesarskiej Miłości
Mamy ojczystą mowę w szkole i urzędzie,
On nam akademię wznosił umiejętności.
Jego pieczy Ojcowskiej doznajemy wszędzie.
Cześć Jego w polskich sercach nigdy nie zaginie:
A witajże nam witaj miły Gospodynie!

Dziś gdy w pośród nas stanął Cesarz ukochany,
Błogosławion sercami wdzięcznego narodu,
Niechaj nas łączy węzeł z Nim nierozzerwany,
Niech stara pieśń brzmi w murach prastarego grodu —
I rozbiegnie się z niego po całej krainie:
A witajże nam witaj miły Gospodynie!

L. Anczyc.

CESARZ

Jego Rodzina, życie i otoczenie

Wyjątek z dzieła francuzkiego:

„Wiedeń i życie wiedeńskie“

WIKTORA TISSOT*.

Apartamenta cesarskie w Burgu nie mają w sobie nic nadzwyczajnego: nie widzi się tam owych sprzętów wyszukanych które znamionują życie miękkie i leniwe, nie chodzi się po perskich kobiercach w których nogi toną jak w leśnym mechu, nie spoczywa się na rozkosznych ottomankach jakich jest

* Ciekawą będzie rzeczą niezawodnie dla czytelników naszych dowiedzieć się co też piszą o naszym Najjaśniejszym Panu, dlatego to podajemy tu wyjątek z dzieła francuza, zajmującego bardzo wybitne stanowisko w literaturze swęgo narodu; — nadmieniamy że dzieło to było pisane w roku 1876.

pełno w pierwszym lepszym bogatym salonie. Meble w Burgu są meblami starego silnie się trzymającego domu, Cesarzowie austriaccy byli zawsze pierwszymi obywatelami kraju. W każdej porze, lud ma wstęp do pałacu i nieraz prosty robotnik ociera się w kurytarzu pałacowym o Cesarza który wraca lub idzie na przechadzkę.

Dwór austriacki jest najpopularniejszym ze wszystkich dworów; pomiędzy Cesarzem a ludem panuje uczucie miłości ojca do dorosłych dzieci. To też w Wiedniu są wprawdzie republikanie ale monarchiczni. Ciekawe to egzemplarze, i fakt niemięniej ciekawy. W najstraszniejszych dniach 1848 roku, lud umieścił po nad barykadami, portret Cesarza okolony girlandami z róż, a w nocy przed tym ukochanym obrazem paliły się świece. „My do cesarza nie mamy żadnych pretensyj, — mówili owi rewolucyoniści, — ale nie chcemy już więcej cierpieć jego ministrów, nie chcemy Meternicha“

Kiedy Ferdynand wyjechał na ulice Wiednia, podczas powstania, w powozie od-

krytym i bez eskorty, powstańcy zrobili mu owacy. Wiedeńczycy przewalili go „Dobrym.“ Opowiadają o nim mnóstwo historyjek zachwycającej prostoty.

Raz np. kiedy się przechadzał po parku Schoenbrunu, weszło do ogrodu dwóch anglików którzy go wzięli za dozoreę i poprosili aby ich oprowadził. Cesarz przyjął na siebie rolę ogrodnika i oprowadzał anglików po ogrodzie, przez parę godzin, pokazując im i tłumacząc wszystko. Dostał za to dwa guldeny na piwo. „Po raz pierwszy w życiu, — mówił później, Cesarz — zarobiłem dwa guldeny.“

Raz znowu, przechadzając się po okolicach Schoenbrunn, spotkał się z trumną którą niesiono na cmentarz bez żadnej asystencji. Adjutantowi który z nim szedł wraził w tej mierze swoje zdziwienie. „To pewnie jaki biedak, który nie ma ani rodziny ani przyjaciół — odpowiedział adjutant — Tak? No, to my mu zastąpmy rodzinę“ odrzekł Cesarz; i zdejmując kapelusz szedł za trumną, rzucił na jej wieko

Cesarz

naszym gościem

Od chwili wstąpienia Najjaśniejszego Pana w granice kraju naszego, radośny, uroczysty, świąteczny nastrój ogarnął umysły wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznania, lub zapatrywań politycznych. — Wszyscy jednomyślnie podali sobie dłoń by godnie powitać Najdostojniejszego Gościa, by objawić mu z całą serdecznością miłość i wierność dla Jego Osoby i całej Jego rodziny.

Naród rozwarł ramiona i serca, by przyjąć Cesarza i Króla w swoim gronie, by objawić głębokie uczucie jakie nim powoduje; rozwinął staropolską gościnność by w całym jej blasku przyjąć Tego Monarchę, który jedyny uznał nasze prawa narodowe, który zastąpił Ojca krzywdzonym sierotom.

Nie tu miejsce podnosić wszystkie szczegóły tego serdecznego przyjęcia, podały je już dzienniki codzienne, a zbyt małe ramy pisemka naszego niedozwalają nam, mimo szczerzej chęci, zastanawiać się nad całym szeregiem podniosłych, serdecznych i wzruszających scen jakie wywołało to zatknięcie się Najjaśniejszego Pana z narodem naszym.

Pochód Jego przez kraj nasz, to tryumf sprawiedliwości, miłości i wierności. — Jak Ojciec pośród dzieci przeciska On się przez tłumy ludu, bez straży przybocznej, bo miłość ludu, to najlepsza straż dla Monarchy, bo każdy wśród tego tłumy gotów

poświęcić życie dla Jego bezpieczeństwa. Wśród tego pochodu niezdybałeś najeżonych bagnietów, ani żandarmów, ani policyi; obywatel tylko kraju z kokardką u ramienia, torował drogę Najjaśniejszemu Gościowi, mieszczanin i chłopiec w sierniędzu, rękodzielnik, kupiec i przemysłowiec, ubogi i pan możny wszyscy podali sobie dłonie i utworzyli ulicę którą przejeżdżał wielkoduszny, sprawiedliwy Monarcha, witany, witając, odpowiadając, na podniosłe objawy miłości i wierności ludu wymownem rozrzwaniem w oku.

Tak przyjął sprawiedliwego, wielkodusznego Monarchę naród polski, ten naród, którego obwołać chciano za gniazdo przewrotów i rewolucyi, za wiecznych wichrzycieli i malkontentów i udowodnił tem samym że jak z jednej strony upomina się o krzywdę swoją, tak też z drugiej strony potrafi być wdzięcznym, potrafi ukochać sercem całym Monarchę, który jest dlań sprawiedliwym, który poszanował jego prawa narodowe.

Zaznaczyć jeszcze musimy, że wśród najwyższego zapалу, wśród tyłu entuzjastycznych objawów radości i miłości, nieusłyszano jeden ton, który by wykraczał po za harmonijny nastrój uroczystości dnia.

Witaliśmy uwielbianego Monarchę jako upragnionego gościa w naszym kraju bez żadnych politycznych aluzji, bez żadnej myśli ukrytej bo nie było naszym celem drażnić kogokolwiek, ale chcieliśmy okazać że umiemy być wdzięcznymi, że sercem płacimy za serce, chcieliśmy okazać że może liczyć na nas Monarcha, który

jest sprawiedliwym względem narodu naszego, który postąpił z nami jak ojciec z dziećmi swemi.

Jeden krok fałszywy niemamy do zapisania w tym kierunku i tem samem udowodniliśmy, że pod względem politycznym staneliśmy na tej wyżynie dojrzałości, jaka konieczną jest narodowi, który ma do spełnienia jeszcze wielkie zadanie dziejowe w przyszłości.

Pragniemy tylko by Najjaśniejszy Pan opuszczając kraj nasz wywiózł ze sobą to głębokie przekonanie, że naród nasz stoi i stać będzie wiernie przy Nim, że poświęci każdą kroplę krwi i mienie swoje dla odparcia wroga, że własnymi pierściami zasłoni kraj przed niebezpieczeństwem, jakie mu kiedykolwiek zagrażać może; — by wywiózł to przekonanie że wdzięczny naród ukochał Go sercem całym i pragnie błogosławieństwa Boże wymodlić dla Niego i całej Jego Rodziny.

Stowarzyszenia

Pierwsze ogólne stowarzyszenie urzędników austro-węgierskiej monarchyi.

(Dokończenie).

Po zamknięciu dyskusyi otrzymał głos p. A. Kanowicz zastępca generalnego dyrektora pierwszej siedmiogrodzkiej kolei żelaznej z Pesztu. Mówca ten konstatuje z zadowoleniem że w przemówieniu członka opozycyi p. Stokki niezauważył podejrzywania rady zawiadowczej o nieuczciwość, z jakim to zarzutem opozycya w roku zeszłym wystąpiła. — a przystępując do odpowiedzi

ziemi, pomodlił się potem na grobie i wrócił do domu.

Ferdinand, kiedy Wiedeń zaczął coraz więcej szaleć, opuścił stolicę swoją i schronił się do Inspruku: potem gdy Windischgraetz i Jellachic hzdobyli Wiedeń, przybył do Olomuńca gdzie abdykował

Brat jego, Franciszek Karol, uważał że berło jest za ciężkie dla słabych jego rąk i odstąpił je najstarszemu synowi, Franciszkowi-Józefowi, który uiał lat siedemnaście. „Żegnaj cię o młodości!“ — zawołał młody cesarz uczuwszy na swej głowie ciężar korony którą mu dała rewolucya, owa twórczyni tronów i szafotów. Przeczucia jego sprawdziły się; rozpoczęła się wojna we Włoszech, a pewnego pięknego poranku, musiał wsiąść na konia i schwyćszy w małoletnią dłoń miecz swoich przodków, pójść zdobywać Węgry które nie chciały go uznać i zrobiwszy u siebie powstanie, oderwały się od Austrii.

Dnia 20 czerwca 1849 r. przybył pod mury Raabu, w chwili właśnie gdy doń szturm przypuszczano. Armia powitała go hymnem narodowym: „Niech Bóg strzeże

Cesarza!“ Zaraz potem zagrzmiały armaty. W kwadrans później, przybiegł generał Schlick i rzekł: „Najjaśniejszy panie, przypuszczamy już szturm. Raab dostanie się w nasze ręce. „Wówczas Cesarz mu odpowiedział: „Staję na czele mojej armii aby pierwszy dostać się na okopy.“

— Najjaśniejszy panie, — odpowiedział generał Schlick, — to poraz pierwszy i raz ostatni może, będę ci nieposłuszny; jeżeli chcesz koniecznie wejść do Raabu, to już wejdź razem zemną, na czele trzeciego batalionu. W krótko potem Węgrzy byli uspokojeni.

We Włoszech król Karol-Albert złożył prawie jednocześnie szpadę w ręce feldmarszałka Radeckiego. Austriya miała pokój zapewniony.

Powróciwszy do Wiednia dnia 14 sierpnia 1852 roku, Franciszek-Józef, te same ulice które cztery lata przedtem, najeżone były barykadami, zastał ubrane w kwiaty i łuki tryumfalne, a ludność cała, z chorągiewkami i wieńcami, powitała go przy okrzykach radości. Wieczorem riasto było oświetlone tysiącem świateł i ogni sztucznych.

Cesarz pogodził się ze swoim ludem i nastąpiły piękne dni spokoju i pogody.

Wiedeń był dumny ze swojego młodego Monarchy. Wszędzie pojawiły się jego portrety w obrazach i statuetkach. Salony wyższej arystokracji, „śmietanka śmietanki,“ jak mówiono w Wiedniu, pyszniła się jego obecnością. Kiedy wchodził, pod koronkowymi stanikami, były wszystkie serca. Bo też młody cesarz był zachwycający: miał włosy jasne i oczy niebieskie, a przytem całą jego postać otaczał jakiś urok rycerza-poety. Wzrostu był średniego, wysmukły, a tańczył z gracyą prawdziwego węgry. Nie uznając dawnej etykiety która chciała aby dla Cesarza tancerki były naprzód wybierane, sam podawał ramie tym które mu się podobały. Wówczas rozchodził się dokoła szmer: „Cesarz tańczy! patrzcie jak on pięknie tańczy!“ W walcu trudno było oczom pogonić za jego białym mundurem, tak szybko przesuwał się po posadzce balowej sali. Arcyksiężniczka Zofia, jego matka, była wtenczas u szczytu szczęścia.

W roku 1854 Franciszek Józef I ożenił się z miłości: poprowadził do ołtarza

na zarzuty przez tego mówcę radzie zawiadowczej poczynione, odpiera najpierw zarzut dotyczący organu stowarzyszenia Beamten-Zeitung.

Tygodnik stowarzyszenia naszego, powiada mówca, wymaga wprawdzie co roku pewnych ofiar ze strony stowarzyszenia, ja sędzę jednak że stowarzyszenie, że przedsiębiorstwo, które łączy w sobie przeważnie czynniki inteligentne wielkiej Monarchii jest nietylko uprawnione ale nawet obowiązane do wydawania własnego organu; a gdyby organ ten nieodosił żadnej innej korzyści jak tylko tę że za jego pomocą dowiadują się prowincjonalne spółki urzędnicze i członkowie stowarzyszenia o czynnościach kierownictwa stowarzyszenia jakie ono w interesie swych członków i ogółu urzędników przedsięwzię, to już ta korzyść zrównoważyć by powinna nieznaczne ofiary, jakie stowarzyszenie dla podtrzymania swego organu ponosi.

Odpowiadając na zarzut dotyczący zbyt wielkiego wydatku na płace urzędników stowarzyszenia, dziwi się mówca że właśnie ze strony tej opozycji która robi zarzut kierownictwu stowarzyszenia z tego iż za mało rozwija czynności w celu polepszenia bytu urzędników, że właśnie z tej strony pojawia się w obec urzędników stowarzyszenia — rzec można — zazdrość z powodu polepszenia ich bytu. — Mówca twierdzi że niepojmuję takiego postępowania i kładzie nacisk na to że nie ten jest dobrym robotnikiem który najmniej kosztuje, ale ten który dostarcza pracy najlepszej.

Nakoniec (powiada mówca) wyraził p. Stokka jako zastępca spółki urzędniczej w Panskowej zdziwienie z tego powodu że żadna z prowincjonalnych spółek urzędniczych nie wniosła żadnego wniosku na walne zgromadzenie. — Ja bym zapytał p. zastępcę spółki Panskowskiej, dla czego jego spółka niepostawiła żadnego wniosku. Tyle zarzutów a wniosku żadnego?

Mówca tłumaczy objaw ten tem, że prawdopodobnie spółki urzędnicze nie miały żadnych życzeń, które by należało wnieść przed walne zgromadzenie, dla tego to żadnych wniosków nie postawiły.

Nakoniec sprzeciwia się mówca wnioskowi przez p. v. Stourch w tym kierunku postawionemu by wierzytelności hipoteczne były na przyszłość dokładniej w sprawozdaniu wykazywane. — Twierdzi bowiem że imienne wykazywanie dłużników hipotecznych jest niemożliwe, zaś ogólne wskazówki nieprzyczynią się, wcale do bliższego poinformowania członków. — Czyż bowiem, taki na przykład zapisek w sprawozdaniu: „na realności Nr. 16 przy ulicy N. w Peszcie ciąży na rzecz stowarzyszenia taka a taka suma wypożyczona“ czyż taki zapisek, pyta mówca, jest wstanie poinformować członków, czy i o ile wierzytelność stowarzyszenia jest nlokowana bezpiecznie? Pytanie to zaprzecza mówca i sądzi że członkowie powinni mieć w tem najlepszą rękojmię iż pożyczki hipoteczne niebędą rozdawane bez należytego bezpieczeństwa, że walne zgromadzenie wybiera co roku wydział nadzorczy, którego obowiązkiem jest przestrzegać bezpieczeństwa majątku i kapitałów stowarzyszenia; a kto by do tego wydziału nie miał zaufania, temu przysłuży prawo, w czasie ośmiodniowym przed walnem zgromadzeniem, przeglądu ksiąg stowarzyszenia, a korzystając z tego prawa może się w tej drodze przekonać o ile kapitały stowarzyszenia na hipoteki wypożyczone są bezpiecznie lokowane.

Następnie żąda p. Stokka głosu w sprawie osobistej, a po udzieleniu mu takowego, odpowiada poprzedniemu mówcy że nie dla tego nie stawi żadnego wniosku w imieniu spółki Panskowskiej, jakoby nie miał żadnego wniosku do postawienia, że owszem przeciwnie tak od własnej, jak i od obcych spółek urzędniczych otrzymał wiele wskazówek względem stawienia wniosków na walnem zgromadzeniu, a nieczyni tego jedynie z tej przyczyny, że wedle jego przekonania na poprzednich doświadczeniach opartego, wszelkie stawienie wniosków było by bez pożytku, bo bez wszelkiego skutku.

Po nim zabiera głos p. Eichler urzędnik krajowy niższy austriacki z Wiednia. Ten występując także w obronie rady zawiadowczej zbija szczegółowo zarzuty jej

przez członków opozycji czynione, a ponieważ powtarza w tej swojej obronie argumenta przez poprzednich mówców już naprowadzone, przeto pomijamy dalsze streszczenie jego mowy.

Gdy już więcej mówców do głosu nie było zapisanych, a dyskusya już została zamknięta, przeto poddaje przewodniczący następujące dwa wnioski pod głosowanie a to:

Pierwszy wniosek wydziału nadzorczo go tej treści: Walne zgromadzenie przyjmuje przedłożone rachunki za rok 1879. do wiadomości i udziela radzie zawiadowczej za ten czas absolutorium.

Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty

Drugi wniosek p. Stokki który opiewa: Walne zgromadzenie wybierze z pośród siebie komitet który by miał zadanie zastanowić się nad tem jakimi środkami można by uniknąć niedoboru przy wydawnictwie organu stowarzyszenia „Beamten-Zeitung“ i kalendarza.

Wniosek ten podany pod głosowanie upadł.

Ponieważ niektórzy członkowie złożyli sobie przystąpić do uzupełniających wyborów do rady zawiadowczej, która to czynność dopiero 5. miejsce porządku dziennego zajmuje, przeto zmieniając porządek dzienny zarządza przewodniczący oddanie kartek wyborczych a następnie przystępuje do 3. następującego porządku dziennego dotyczącego rozporządzenia nadwyżką z obrotu pozostałą.

Przewodniczący, nadmienia że nadwyżka pozostała z obrotu wynosi 140.915.56 złr. która to suma powstała z następujących kwot a to:

1. złr 32.647.45 z zysku na kursie papierów które już w upłynionym roku zostały sprzedane.
2. złr 66.649.65 z zysku na kursie papierów który okazał się z dniem 13. grudnia 1879 r. a który został złożony jako rezerwa szczegółowa na wypadek możliwych strat z różnicy kursu wynikających.
3. złr. 41.618.16 zysk z ruchu przedsiębiorstwa zabezpieczenia na życie.

księżniczkę bawarską która była prawie państerką.

Żyła ona w górach, z siostrami i starszym księciem ojcem, który nosił skienne ubranie a córkom sprawiał suknie wełniane. Nie była ona wychowaną na cesarżowę; Franciszkowi przeznaczono jedną z jej sióstr, ale młoda księżniczka była królową piękności.

Franciszek-Józef zaszedł raz na polowaniu, do przyszłego swojego teścia, mieszkającego nad brzegiem jeziora Traun. Gdy rozmawiał przed pałacem z czterema córkami gospodarza, które stały się potem, jedna królową Neapolitańską, druga księżniczką Tur i Taxis, trzecia hrabiną de Trani, a czwarta księżną d'Alencon, nagle z lasku pobliskiego wyszła zachwycająco piękna młoda dziewczyna, a za nią szedł duży pies. Ubrana była w białą sukienkę a słońce otaczało ją jakby aureolą złotą; długie wspaniałe warkocze spływały jej na ramiona.

Była to księżniczka Elżbieta: na jej widok serce cesarza zrobiło już wybór. W kilka dni potem, na balu w Ischl, Franciszek Józef przez cały wieczór tańczył tylko z księ-

niczka którą przezwali „czarodziejką leśną“ i okazał tem publicznie swoją miłość.

Pierwsze lata małżeństwa były dla cesarskiej pary, rajem; ale szczęście na ziemi nie długo trwa. Piorun miał niebawem uderzyć w drzewo na którego konarach kochający zbudowali sobie gniazdo.

Podwójna katastrofa spotkała Austrię; wszyscy dawni przyjaciele opuścili ją a Cesarz nie znalazł u swoich poddanych poparcia i patriotyzmu jakiego potrzebował. Wiedząc nim jeszcze usłyszał strzały pruskich dział drżał już. Sadowa to była tylko bitwa przegrana, a nie porażka; można jeszcze było ocalić honor narodowy i nie puścić na wszystkie wiatry sztandaru Cesarskiego.

Cesarz zna się gruntownie na wojskowości i mógłby być z Niego doskonałym generałem. Ludzie kompetentni utrzymują że gdyby był sam poprowadził kampanię w roku 1866, zamiast powierzać dowództwo generałowi Benedyktowi to Austria nie byłaby pobita. Benedek byłby doskonałym generałem brygady a nawet dywizji, ale jako dowódca naczelny jest on niemożliwy. Pod

Solferino dowodząc prawem skrzydłem armii, odparł Wiktora Emanuela który miał dwa razy od niego większe siły. Kiedy go wezwano do objęcia dowództwa nad armią północną, sam oświadczył Cesarzowi że zadanie to przewyższa jego siły. Cesarz który nie miał na razie nikogo innego, powtórzył swój rozkaz, i wówczas Benedek poświęcił się. Zażądał aby mu dano za naczelnika sztabu generała Johna który razem z nim walczył we Włoszech; ale John który jeden tylko był obznajmiony z teatrem wojny na południu, nie mógł opuścić arcyksięcia Albrechta. Benedek musiał się zadowolnić generałem Krismanicem który posiadał daleko więcej zarozumiałości niż zdolności. Krismanic dowodził że ma genialne plany strategiczne; plany te jego poprowadziły armię do zguby. Na pierwszą wiadomość o porażce, cesarz został jakby tknięty apopleksją; ale było to tylko zemdleciem. Silne zdrowie Franciszka Józefa wzięło górę. Po rozczarowaniu na polu walki, przyszło i rozczarowanie na polu polityki. Ilekroć nauki i goryczy zawierają jego dwadzieścia ośm lat panowania!

Odliczywszy więc sumę jako rezerwę szczegółową odłożoną, okazuje się nadwyżka w sumie 74.265,61 złr a rada zawiadowcza wnosi na rozdzielenie i zużytkowanie tej sumy w następujący sposób:

1. odpisać 10% od inwentarza przedstawiającego wartość 8879,66 złr a więc sumę 887,96 złr.
2. umorzyć wszystkie do amortyzowania przeznaczone prowizy kontraktowe (za zawarcie umów względem ubezpieczeń agentom przypadające) za lata 1874, 1875 i 1876 w sumie złr. 60.899,29.
3. udzielić funduszowi pensyjnemu urzędników stowarzyszenia sumę 5000 złr.
4. resztę zaś wsumie 7.478,35 złr przydzielić w myśl statutów ogólnemu funduszowi stowarzyszenia.

Przewodniczący, postawiwszy ten wniosek imieniem rady zawiadowczej, otwiera nad nim dyskusję, a gdy nikt głosu niezamącał, poddaje wniosek pod głosowanie, który został przyjęty.

Następnie przystąpiono do 4 ustępu porządku dziennego a to: wniosek rady zawiadowczej, dotyczący podwyższenia maximum przy przyjmowaniu ubezpieczeń rent na wypadek przeżycia. — Przewodniczący wyjaśnia że dotąd była rada zawiadowcza uprawniona do przyjmowania zabezpieczenia kapitałów na wypadek śmierci do wysokości 10.000. złr zaś rent na wypadek przeżycia do wysokości 300 złr aw bez wzajemnej asekuracji. — Wnosi rada zawiadowcza by jej dozwolono przyjmowanie ubezpieczeń rent na przeżycie do wysokości 600 złr bez wzajemnej asekuracji.

Po otwarciu dyskusyi nad tym wnioskiem zabiera głos członek rady zawiadowczej p. Julinsz Kaan, dla poparcia wniosku powyższego. — Wykazuje on cyframi potrzebę takiego podwyższenia maximum rent na przeżycie ubezpieczycieli się mogących i poleca gorąco wniosek rady zawiadowczej walemu zgromadzeniu do przyjęcia.

Gdy nikt więcej w tej sprawie głosu niezamącał poddaje przewodniczący ten wniosek pod głosowanie, który zostaje przyjęty.

Gdy tym sposobem porządek dzienny walnego zebrania został wyczerpany zabiera przewodniczący raz jeszcze głos by donieść zebranym członkom że „stowarzyszenie dziesięciocentowe“ mające na celu tworzenie wyższych zakładów naukowych dla córek urzędników, otwiera w tym roku we Wiedniu bursę dla córek urzędników, w której znajdzie na razie umieszczenie utrzymanie i dozór 20 takich dziewcząt, które przybywają do Wiednia w celu kształcenia się wtamtejszych zakładach naukowych.

Następnie uznaje przewodniczący wale zgromadzenie za ukończone, poczem, na wniosek p. Konowicza wyrażają zgromadzenie tak nieobecnemu prezesowi, jak i przewodniczącemu zgromadzeniu zastępcy prezesa swoje uznanie i podziękowanie.

Wynik wyboru do rady zawiadowczej i wydziału nadzorczego był następujący. — Głosujących było 386. którzy reprezentowali 4182 głosów. — Wybrani zostali większością głosów:

Na członków rady zawiadowczej:

C. F. Fellmann v. Norwill; Herman Schmidt; Karol Huber; Karol Bringmann; Andrzej Hofman v. Auersburg; Dr. Frydryk Koppel; Dr. Franciszek Migerka; Karol Werner; Dr. Karol Zimmermann i Józef M. Lachner.

Na zastępców członków rady nadzorczej: Matensz Patek; Edward Schnoecker; Antoni Raubal; Edward Mannbamer; Karol Schneider; Mateusz Pabeschitz; Edward Rumpfelfeld; Franciszek Koch; Woyciech Pfeffer i Mikołaj Stoehr.

Na członka wydziału nadzorczego: Ferdynand v. Harnach.

Na zastępców członków wydziału nadzorczego: Józef Stiasny; Alojzy Schullerbauer i Antoni Schmitzer.

Rozmaitości.

Charakter urzędników kolejowych w obec praw obywatelskich. Trybunał administracyjny rozstrzygając rekursa niektórych członków gminy miasta Przemyśla od orzeczenia c. k. Namiestnictwa unieważniającego wy-

bory miasta Przemyśla do rady gminnej w drugim i trzecim kole, przyznał w orzeczeniu swoim z dnia 22 stycznia 1880 r. l. 138 urzędnikom kolejowym charakter urzędników państwowych.

W motywach bowiem orzeczenia tego czytamy następujący ustęp:

„Z liczących ustaw da się wyprowadzić wniosek że ustawy przyznają kolejom charakter publicznego zarządu w myśl § 4. ustępu 4. gminnej ustawy wyborczej dla Galicji, a ich urzędnikom charakter urzędników państwowych. Skoro więc stwierdzono — jak w obecnym wypadku że urzędnicy ci w charakterze służbowym byli nieobecni, należy im przyznać prawo głosowania przez pełnomocników.“

Ważne to orzeczenie, wpływające w wielu razach na przyznanie urzędnikom kolejowym pewnych praw obywatelskich, notujemy dziś na tem miejscu zastrzegając sobie na później przedstawienie konsekwencji z tego orzeczenia wypływających.

Kantata na cześć Cesarza, którą odśpiewać ma we Lwowie tamtejsze Tow. muzyczne opiewa jak następuje:

„Cesarzu, Królu, Gościu nasz i Panie!
Oto Cię wita dziękczynienia słowem
Naród, któremu Twoje panowanie
Żyć pozwoliło życiem narodowem.
Wszystkie tu serca wdzięcznością wezbrane,
Miłości w każdym płomieniu zniech,
Przyjm je tak chętnie, jak są Ci oddane,
Przyjm i w potrzebie na ich wierność licz.
Ciężkie ta ziemia przeżyła koleje,
Lecz pod Twem berłem zapomina bólu,
Więc hołd Ci składa Cesarzu i Królu
Łącząc z miłością wiarę i nadzieję.
Gdzie Król — to ojciec, a narody dzieci,
Tam wspólna przyszłość jasnym światłem świeci.
Tam tron jest silnym, państwo niewzruszonym.
Wita Cię Królu cały kraj i lud,
Wita Cię Panie Twój stołeczny gród!
Jak szeroki polski łąn,
Gdzie Dniestr, Wisła, Prut i San,
Wszędzie brzmi radośna wieść:
Ze nam gościem Król i Pan,
Więc Mu sława, więc Mu cześć!“

Muzykę do tych słów zatwierdzonych przez Namiestnictwo, skomponował dyrektor Karol Mikuli.

Tekst ruskiej kantaty, kompozyceji profesora Wachnianina, jest następujący:

„Na naszych ościw tuż ziemi
Korolu hałyckij witaj!
Tobi z predannosty lubwy winec
płete narod i kraj,
Tyi nasz, hory, pola weseli wsi,
Ty k' nam przybuw,
K' Tobi zryt' ruska zemla, bo Ty
na niu ne przyzabw.
Hosty meż namy dneś hosty,
Tut wironost', szczyrost' z prawotow.
Prawa narodni nam świati
Ochorony Twojow rukow.“

Ale pośród tylu rozczarowań, cierpień i przykrości, Cesarz zachował jak zresztą tak pięknemu charakterowi przystało, — całą słodycz i dobroć jakimi go natura obdarzyła. Austrya byłaby się już dawno rozpadła gdyby nie miała Habsburgów. Bardzo trafnie powiedziano o Franciszku-Józefie że nie popadł w nieszczęście ale się do niego wznosił. Rzeczywiście postać tego króla o rozdartym płaszczu dla którego życie było Kalwaryą, jest wielka.

Historia kiedyś odda mu sprawiedliwość.

Pośród trosk i niepokojów o jutro, żyje on jako uczciwy ojciec rodziny i dba o wychowanie swych dzieci. Kocha literaturę, muzykę, sztuki. Jego biblioteka prywatna znamionuje poważne studia. W tym Wiedniu chciwym rozkoszy, żyje on jako sumienny urzędnik. Do teatru chodzi rzadko, jakkolwiek lubi bardzo operę. Wieczorem kiedy Wiedeń zaczyna dopiero żyć, on udaje się już na spoczynek: latem i zimą wstaje codziennie o godzinie piątej rano. Po odbyciu modlitwy, wypija na śniadanie filiżankę kawy ze śmietanką i czytając potem depesze

i raporta, wypala jedno cygare Wirginia. O godzinie jedenastej przynoszą mu talerz rosółu, poczem pracuje dalej aż do obiadu który jada razem z całą rodziną. Gabinet Cesarza mieści się pomiędzy jego sypialnią a salą obrad. W sali tej stoją biusta marmurowe ojca, arcyksięcia Franciszka-Karola i matki, arcyksiężniczki Zofii, oraz arcyksięcia Karola, marszałka Szwarzenberga, i wisi portret księcia Feliksa Szwarzenberga, zmarłego w roku 1852, który przy wstąpieniu młodego Cesarza na tron, był pierwszym jego ministrem i podporą.

Ministrów mianuje sam Cesarz, przyduje naradom gabinetowym, proponuje i ogłasza ustawy, oraz ma prawo łaski.

Franciszek-Józef jest dzielnym jeźdźcem; trzeba go widzieć jak się konno uwija pośród tumanów kurzu i przy dźwiękach orkiestry na czele kolumny wojska. Wówczas obudzają się w nim uspięte instynkta bojowe: zdawałoby się że chce biec pod mury Raabu, Comorny lub na pola Solferino gdzie się bił jak prosty podoficer. Lubi on obóz i manewra; jest to zarazem najlepszy obywatel Austrii i najlepszy jej żołnierz.

Franciszek-Józef jest zapalonym myśliwym; goni on po skałach i parowach dzikiego kozła z zapamiętałością tyrolskiego górala.

Latem dwór przenosi się do Schönbrun Luxenburgu, Gödölo pod Pesztem i do Ischl.

W okolicach tych miejscowości widzieć nieraz Go można, ubranego w góralską bundę, z kijem w rękę, jak się przechadza po wioskach pobliskich i rozmawia z wieśniakami. W Ischlu, wieczorem cała Cesarska rodzina jeździ czołnem po jeziorze; na tych wodnych przechadzkach Cesarzowa gra na cytrze, tej alpejskiej gitarze, którą w modę wprowadziła w Wiedniu i Peszcie. Cesarzowa jest skończoną artystką; maluje i gra bardzo dobrze. Matką jest wzorową i poświęcającą się dla swych dzieci.

Jedną z jej córek arcyksiężniczka Gizella, zaślubiła księcia Leopolda Bawarskiego. Arcyksiężniczka Marya-Walerya, ma obecnie lat dziewięć. Arcyksiążę Rudolf, następca tronu, dopiero co doszedł do pełnoletności. Z tej okazji, podług zwyczaju, nadprawnie zostało ceremonialne nabożeństwo w kaplicy zamkowej poczem generał Latour, gu-

Zonaci praktykanci: Na podstawie rozporządzenia węgierskiej krajowej dyrekcji skarbu z roku 1852 zostało żenienie się zaprzysięgłym praktykantom skarbowym pod grozą wydalenia ze służby zabronione. Rozporządzenie to poszło już od dawna w zapomnienie, obecny węgierski minister skarbu jednak hr. Szapary, ogłosił rozporządzenie to ponownie, nakazując surowo ściśle zastosowanie się do takowego, pokazało się bowiem że pomiędzy węgierskimi urzędnikami skarbowymi jest przeszło 600 żonatyh praktykantów i dyetaryuszów którzy z tego powodu walcą z nędzą i niedostatkiem.

Nowe książki: Wysły właśnie w Samborze. nakładem i drukiem J. Czajńskiego i są tamże jak i we wszystkich księgarniach po cenie 20 centów do nabycia dwie broszury a mianowicie:

Cesarz Franciszek Józef I Jego żywot i rządy skreślił Feliks Chaszczyński nauczyciel szkół wydziałowych w 50 letnią rocznicę urodzin Najjaśniejszego Pana.

Druga broszura nosi tytuł: „W 50 letnią rocznicę 1830—1831. — Pamiętna wojna Narodu Polskiego za wiarę, wolność i niepodległość przeciw Mikołajowi carowi moskiewskiemu w roku 1830—1831. napisał Wł. T.Kisielewski profesor gimnazjalny. — Te dwie broszury polecamy szanownym czytelnikom naszym.

Wiadomości urzędowe.

od 24. sierpnia do 9. września.

Odszczególnienia: Godność szambelańską nadał Najjaśniejszy Pan: Stanisławowi hr. Wodzickiemu podporucznikowi w nieczynnym stanie kawaleryi milicyi krajowej; Antoniemu hr. Wodzickiemu i radcy sądu kraj. w Krakowie Ludwikowi Korytowskiemu. — Stanisław Dziewiękła woźny sądu pow. w Brzozowie otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Mianowania: Nadinżynier Jordan Wobra w Jaśle, inżynier Franciszek Michałowski i adjunkt budownictwa Władysław Switkowski w Tarnopolu mianowani komisarzami dla wypróbowywania i nadzorowania kotłów parowych. Praktykant sądowy Tadeusz Cieński bezpłatnym asystentem w obrębie lwowskiego sądu wyższego.

Przeniesienia: Oficyalowie pocztowi August Heyder ze Lwowa do Szezakowej i Mikołaj Macielński z Tarnopola do Lwowa. — Asystent pocztowy Jan Krechowicki ze Szezakowej do Tarnopola.

Opróżnione posady: (dodana liczba oznacza numer gazety urzędowej.) — Funkcjonary-

werner księcia, złożył swoją dymisyę w ręce Cesarza. Młody książę de Bombelles, był kapitan statku, jeden z najlepszych przyjaciół Maksymiljana, został wówczas przydany do boku następcy tronu.

Parę tygodni temu, arcyksiążę był w Monachium gdzie król bawarski który jest najoryginalniejszy z królów i zarazem królem oryginałów, wydał na jego cześć zabawę w swoim ogrodzie zimowym. Olbrzymie klosze sklanne błyszczały jak meteory a ogromnych rozmiarów sztuczna gwiazda rozlewała purpurowe promienie światła dokoła. Ludwik II zaprowadził swojego gościa na wzgórze na którym zastawiony był stół potrawami i owocami Wschodu. Na około ukryci w krzakach muzycanci wykonywali utwory Wagnera; potem rozłożyły swoje kielichy ogromne nenufary z których wyszły bajaderki i zatańczyły „Taniec gwiazd“ kompozycyę samego króla Ludwika.

Książę następca tronu austriacki jest skończonym sportsmannem i również miłuje myślistwo jak i jego ojciec. Dobroć i inteligencya malują się w wielkich jego jasnych oczach; podobny jest zupełnie do Cesarza.

Szkoła w której został wychowany była ciężką; kto wie? może Ojciec poświęcił się dla Syna!

usza c. k. prokuratoryi państwa przy sądzie pow. w Milówce w dniach 14 do prokuratoryi państwa w Krakowie. (194) Inspektora zakładu kary dla kobiet we Lwowie w 4 tygodniach do c. k. Nadprokuratoryi Państwa we Lwowie. (195) Sędziego powiatowego i adjunkta sądowego przy nowo utworzonym sądzie powiatowym w Złotym Potoku do Prezydium Sądu obwodowego w Stanisławowie (198) Expedyenta pocztowego w Zabierzowie w starostwie krakowskim w 4 tygodniach do krajowej Dyrekcji poczt. (203) Adjunkta dyrekcji urzędów pomocniczych (z tytułem dyrektora w IX randze) a ewentualnie oficyała kancelaryjnego w X randze i kancelisty w XI randze przy c. k. Prokuratoryi skarbu we Lwowie w 4 tygodniach do tejże władzy. — (186.) Sługi rady ewentualnie woźnego przy wyższym sądzie kraj. we Lwowie i kilka posad woźnych sądów krajowych we Lwowie i w Czerniowcach, do prezydium sądu wyższego we Lwowie do 20. września, — (189.) Elewa górniczego z adjutem 500 złr względnie praktykanta górniczego z adjutem 300 złr dla galicyjskich zarządów salinarnych, do prezydium krajowej dyrekcji skarbu w 4 tygodniach. (190.) Pocztmistrza w Jaśle i expedyenta pocztowego w Ropie w starostwie Gorlickim w trzech tygodniach do krajowej dyrekcji poczt we Lwowie (191.) Oficyała wyższego sądu kraj. we Lwowie X rangi do prezydium tegoż sądu do końca sierpnia (191.)



Urzednicy kolejowi wobec przejścia kolei pod zarząd państwa *).

II.

Przekształcenie kolei żelaznych z przedsiębiorstw prywatnych na państwowe, w większym rozmiarze przeprowadzone, nie może pozostać bez wpływu na stosunki urzędników kolejowych. Przedewszystkiem spowodowało by to połączenie dotąd odrębnie istniejących linii, uproszczenie kierownictwa, które by się niezawodnie ujawniło w pomniejszeniu liczby urzędników.

Z zadowoleniem zaznaczyć w tym względzie musimy, że rząd, jak to w niektórych wypadkach spostrzedz mieliśmy już sposobność, postępuje sobie w takich razach z pewną oględnością względem dotychczasowych prywatnych urzędników kolejowych. Przy objęciu w ostatnim czasie kolei Arcyksięcia Albrechta pod sekwestr rządu przewidziano także ten wypadek, że rząd mógłby ruch pod sekwestr wziętej kolei wydzierżawić innemu towarzystwu kolei. Na taki wypadek obowiązał się rząd postarać się o to przy zawieraniu dotyczącej umowy, by w razie ewentualnej redukcji liczby urzędników, redukcya ta nie dotknęła wyłącznie urzędników kolei Arcyksięcia Albrechta, ale by takowa także i ze strony wydzierżawiającej kolei była na równi ponoszona. Jakkolwiek redukcya liczby urzędników jest w każdym razie zbyt dotkliwa, zwłaszcza dla tych, którzy stają się jej ofiarą, to przecież dowodzi powyższe postanowienie że rząd ma zamiar postępować w takich razach z pewną oględnością i sprawiedliwością.

Zresztą wydzierżawienie ruchu może tu być widocznie tylko stanem przejściowym, po którym nastąpi niezawodnie objęcie kierownictwa ruchu i posiadania dotyczących kolei przez rząd, bo wszakże cała ustawa o sekwestracji kolei żelaznych z dnia 14. grudnia 1877 r. nie ma nic innego na oku jak tylko utworzenie sieci kolei państwowej.

Tym sposobem przekształciłiby się urzędnicy kolejowi towarzystw akcyjnych na urzędników kolejowych państwa.

Zachodzi zatem pytanie, czy jest korzystną dla urzędników kolejowych ta zmiana pracodawcy, to przejście ze służby prywatnej do państwowej?...

Na to zapytanie odpowiadają zyczajnie urzędnicy prawie wszystkich kolei żelaznych twierdząco. Jest bowiem pomiędzy nimi to przekonanie, że zmiana ta pracodawcy byłaby dla nich szczęściem prawdziwym, a oczekują ją nawet z upragnieniem w nadziei że wybawi ona ich ze stosunków służbowych, które ostatnimi czasy stały się prawdziwie nieznośnymi. Nie wchodzi tu bynajmniej w grę względy kolejowo-polityczne, ale skłaniają ich raczej do tych życzeń stosunki służbowe, które w ostatnich czasach przybrały postać przerażającą.

Nie łudzimy się bynajmniej, jeżeli powiemy, że w ostatnich lat dziesiątkach przekształciły się te stosunki nadzwyczajnie.

Dawniej miał urzędnik kolejowy mimo swego nader trudnego zadania, połączone z nadzwyczajną odpowiedzialnością, byt przynajmniej w położeniu znośniejszem. Stanowisko jego służbowe było chociaż nie formalnie, to jednak ze zwyczajów ustalone; był on pewnym swej posady i mógł spokojnie spoglądać w przyszłość swoją. Ważność poruczonego mu zadania, dodawała jego stanowisku pewnej powagi, był on więc wobec swego przełożonego już pewną „osobistością,“ — którą nie można było bez pytania odprawić. Stanowisko zatem było do pewnego stopnia zapewnione, i nosiło na sobie znamię pewnej powagi, było więc i przyjemne; — a urzędnik czuł się zadowolonym na takowem.

Jakże odmienne są stosunki które istnieją dziś w zarządach austriackich kolei żelaznych, wprowadzie nie wszystkich, jednak niestety w większej części tychże.

Z czasem rozwinął się i ustalił coraz więcej stosunek taki, że najwyżsi przełożeni używają nadmiaru powagi i nieograniczonej samoistności, gdy tymczasem podwładni utracili nawet pozory jakiegokolwiek znaczenia w zakresie swej służby. — Do grona zaś tych podwładnych wciągnięto bardzo znaczną liczbę nawet i wyższych urzędników. — Prawo trzymiesięcznego wypowiedzenia służby, które dawniej prawie nieistniało w rzeczywistości, uważano bowiem tak u góry jak i u dołu każdą posadę jako udzieloną dożywotnie, — weszło dziś niestety w praktyczne zastosowanie i wisi jak miecz Damoklesa nad głową urzędnika kolejowego. — Nie jest on nigdy pewnym stanowiska swego, i prawdziwie niemało potrzebuje do tego zaparcia się by po utracie poczucia pewności jutra wzył się jak dawniej w interesa przedsiębiorstwa w którego służbie pozostaje, by się z takowymi identyfikował. — Mamy dyrektorów przy kolejach naszych, którzy urzędnika uważają za komtoarzystę a czasem nawet za diurnistę kolejowego i co gorsza podług tego z nim sobie postępują.

*.) Z „Beamten Zeitung,“ patrz Nr 15 „Urzędnika.“

Ogólną prawie regułą stało się nadmierne wyzyskiwanie siły roboczej urzędnika, bez dania mu za to stosownego wynagrodzenia tak pod względem materialnym jak i moralnym. Jeżeli dodamy do tego wszystkiego bujnie rozgałęzioną protekcję, ustanowienie „donosicieli” i „szpiegów,” tak w pojedynczych biórach jak i na przestrzeni, przekonamy się że bardzo często życie służbowe nowoczesnego urzędnika kolejowego jest, mało powiedziawszy, nie do zniesienia.

Z tych to powodów sądzą i spodziewają się urzędnicy kolejowi, że położenie ich, nie mogące się już pogorszyć, w służbie państwowej by się polepszyło i dlatego to dziwić się wcale nie można, że właśnie pomiędzy urzędnikami kolejowymi znajdujemy najwięcej zwolenników upaństwowienia kolei żelaznych.

Wprawdzie dotychczas urzędnicy austriackich kolei państwowych, nie są jeszcze urzędnikami państwowymi, urzędnicy bowiem c. k. niższo-austriackich i c. k. dalmatyńskich kolei żelaznych, są traktowani jako urzędnicy prywatni, z prawem trzy miesięcznego wypowiedzenia służby. Są jednak widoki po temu że skoro państwo będzie już miało w swoich rękach znacznie większą, pod względem ruchu sąsiedniego niezawisłą sieć kolejową, nastąpi zmiana w tym względzie i urzędnicy kolei państwowych będą postawieni na równi z urzędnikami państwowymi.

Z upaństwowieniem kolei żelaznych, musi być i będzie niezawodnie przeprowadzone także upaństwowienie urzędników tych kolei.

Mimo to jednak, że jest to niezawodnie gorącym życzeniem większej części urzędników kolejowych, by przeszli w służbę państwową i zapowiedzią lepszej przyszłości, to przecie sądzymy że przy takim akcie, który powoduje zmianę pracodawcy wobec urzędnika jakiegoś przedsiębiorstwa, powinna być zastosowaną zasada: „Nil de nobis sine nobis.” Wszakże urzędnicy kolejowi to nie jest stado stworzeń bez własnej woli, by ich mógł jeden pasterz drugiemu oddać bez zapytania.

Należałoby przecie zapytać urzędnika czyli życzy sobie tę zmianę zwierzchnictwa nad sobą, a niepostępować tak by on, zawarłszy umowę służbową w przekonaniu że będzie podlegał radzie zawiadowczej pewnego stowarzyszenia, pewnego poranku za pomocą aktu władzy państwowej, znalazł się zmienacka pod zwierzchnictwem funkcjonariusza państwowego.

Nie zaprzeczamy temu, że może on opuścić służbę swoją jeżeli mu się nowe zwierzchnictwo nie podoba, ale cóż się stanie wtedy z jego prawem do emerytury, lub udziałem w funduszu emerytalnym.

Niezawodnie, jak to już wyżej powiedzieliśmy, każdy urzędnik kolejowy zamieni z największą chęcią swoją posesję prywatną na państwową, sądzymy jednak że słusznie byłoby żądanie, by prawo wolnej decyzji względem formy i warunków tej zamiany, było każdemu pojedynczemu urzędnikowi jak najściślej zawarowane.

Urzędnik bowiem nie należy do inwentarza, jest on samoistnym osobnikiem, któremu powinna być pozostawiona zupełna wolność rozstrzygnięcia o dalszych losach

jego przyszłości i przyznajemy że przy zawarowaniu mu tej wolności, nie może go spotkać nic bardziej upragnionego jak przyjęcie do służby państwowej. L. K.

Wiec dyetaryuszów galicyjskich

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy dyetaryuszów galicyjskich i wielkiego Księstwa Krakowskiego we Lwowie na swem walnym zgromadzeniu z dnia 25. lipca b. r. z którego sprawozdanie podany później, uchwaliło zwołać wiec dyetaryuszów galicyjskich do Lwowa, który ma się odbyć dzisiaj właśnie (dnia 10. września) w sali oralnej sądu krajowego równocześnie z nadzwyczajnym walnym zgromadzeniem tego stowarzyszenia przy następującym porządku dziennym.

1. Zagajenie walnego zgromadzenia przez prezesa stowarzyszenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia stowarzyszenia.
3. Treściwe przedstawienie korzyści, dążności i celu stowarzyszenia i wpisy nowo przystępujących członków.
4. Odczytanie i podpisanie prośby do Najjaśniejszego Pana i do Rady państwa o zabezpieczenie przyszłości dyetaryuszów.
5. Projekt dotyczący zakładania filii stowarzyszenia w miejscach siedzib c. k. sądów obwodowych.
6. Sprawozdanie komisji statutowej.
7. Przedstawienie zgromadzeniu deputacyi przeznaczonej do wręczenia prośby Najjaśniejszemu Panu
8. Wnioski członków.

Wiec ten dyetaryuszów w kraju połączony z walnym zgromadzeniem stowarzyszenia tychże, ma przedewszystkiem na celu wniesienie zbiorowej petycyi do Najjaśniejszego Pana i do Rady państwa, jak również rozszerzenie działalności stowarzyszenia i przysporzenie temuż członków.

Z odezwy wystosowanej do dyetaryuszów na prowincyi przez wydział stowarzyszenia, a określającej bliżej cel wiecu i zachęcającej do przystępowania do stowarzyszenia wyjmujemy następujące ustępy:

„Nie jednokrotnie odzywaliśmy się do Was koledzy o łączność w wspólnym celu t. j. rozwinięciu naszego stowarzyszenia, które swoim członkom tyle korzyści zabezpiecza, jednakowoż odezwy nasze odnosiły tylko bardzo mierny skutek. — Niezrażeni tem, mając na oku jedynie wzajemną pomoc, dołączyliśmy i drogie nam osób, których los i przyszłość w naszych rękach spoczęła, odzywamy się do Was wszyscy koledzy, a w szczególności do Was, którzy niemacie zapewnionej przyszłości, zastanówcie się nad celem naszego stowarzyszenia a uznawszy chwalebność jego, nieodmawiajcie sami sobie korzyści, jakie nam się nadarzają bez trudów i kosztów.

Oto miesięczna wkładka 50 ct. stanowi własność każdego członka, jak niemniej procenta które od kapitału narastają, 10 ct dodatek jest własnością stowarzyszenia, a dalszych 10 cent. przeznaczają się na fundusz wdów i sierót po członkach pozostałych, — a 70 centów nie jest tak wielką kwotą, żeby miesięcznie odłożoną być niemogła

Zważcie korzyści z tego wynikające. Oto wedle §. 9. obecnie obowiązującego statutu każdy członek otrzyma na żądanie wsparcie w razie słabości utraty miejsca bez winy własnej, lub w innych nadzwyczajnych wypadkach, a wsparcie to trwać może przez 3 miesiące. — Każdy członek może dalej w razie potrzeby otrzymać pożyczkę splecalną pod jak najkorzystniejszymi warunkami w ratach miesięcznych ile możliwości jaknajmniejszych. Wrazie śmierci członka, otrzyma pozostała po nim rodzina od stowarzyszenia kwotę 25 złr na opędzenie kosztów pogrzebowych, każda zaś wdowa i sierota po członku stowarzyszenia pozostająca ma prawo żądania wsparcia z funduszu który na ten cel zebrany zostanie.

Będzie również stowarzyszenie w myśl §. 1. ust. 5 i 6. statutu dokładać wszelkich możliwych starań do zabezpieczenia członkom swoim przyszłości.“

Po następnym zaproszeniu na wiec i przedstawieniu ułatwień jakie wydział stowarzyszenia poczynił dla dyetaryuszów mających zamiar udać się na to zebranie, tak pod względem jazdy jak i umieszczenia i utrzymania we Lwowie, kończy wydział odezwę swoją następującemi słowy:

„Koledzy! smutną jest przyszłość nasza, a nawet grozną nazwać ją można, jesteśmy wprawdzie prawie wszyscy młodzi, styrane jednak w wieku młodym w służbie państwowej siły czyż nam kto na starość powróci? Wrazie dłuższej słabości z nas którego, czyż nami, naszymi żonami kto się zaopiekuje? Nie koledzy! — kij żebraczy nas czeka, gdyż za nami nikt się nie ujmie, nikt nas nie wesprze, nikt naszej biedy czuć niechce.

Starajmy się za tem o ile możemy o ile siły i środki nam pozwolą, dźwignąć się własnymi siłami, dajmy zgodnie a wytrwale ku wspólnemu celowi, te jest ku zabezpieczeniu naszej i rodzin naszych przyszłości, a przedewszystkiem jedność i zgoda, — a zjednoczony nasz głos błagalny o pomoc i ratunek ujęty w odpowiednią formę znajdzie z pewnością przychylnie przyjęcie u Najjaśniejszego Monarchy. — Wyrażamy w końcu nadzieję że wszyscy panowie koledzy, uznając nasze zabiegi ku podniesieniu stowarzyszenia a tem samem ku dobru każdego członka z osobna, jak najliczniej się zbiórą, by wspólnie i w jedności uzyskać to, czego jako pojedyncze jednostki uzyskać niejesteśmy w stanie.“

Równocześnie rozesłał wydział stowarzyszenia do urzędów w kraju w celu podpisu następującą:

Petycję dyetaryuszów galicyjskich do Najjaśniejszego Pana.

Najjaśniejszy Panie! Znana łaskawość, wględność i wielkoduszność jakiej od Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości Jego poddani zawsze doznają, dodały i nam najumierniejszej podpisanym odwagi do zbliżenia się do stóp tronu najwyższego i przedłożenia następującej najpokorniejszej prośby.

Niema zaprawdę w średniej klasie społeczeństwa ludzkiego, bardziej nieszczęśliwej, zaniedbanej, uciśnionej a nawet często wzgardzonej warstwy ludności, jak dyetaryusze.

Zwyczajna, nader niska płaca dziennego pisarza która w niektórych urzędach wynosi nawet tylko 8 złr. miesięcznie, wprowadza nas w to przykre położenie, że zmuszeni jesteśmy walczyć z niedostatkiem i nędzą; — będąc na to przygotowani, że w

przyszłości gdy starość się zbliży większą część z naszego grona popadnie w ostateczną nędzę, lub najokropniejsze nieszczęście, kończące się śmiercią głodową.

Pomimo że znane jest położenie nasze tak pod względem społecznym jak i materialnym; pomimo że umysłowe i fizyczne siły dyetaryuszów, tych najniższych a jednak niezbędnych części wielkiej maszyny rządowej, bywają nadmiernie wyzyskiwane; pomimo znanej pilności i uczciwości z jaką dyetaryusze wypełniają poruczone sobie obowiązki, które przechodzą nawet często ich siły umysłowe i fizyczne, nie nieuczyniono dotąd w celu zabezpieczenia przyszłości ludzi temu opłakanemu zawodowi oddanych.

Dyetaryusz musi zazdrościć położenia zarobnikowi dziennemu, a sługa lub parobek o wiele łatwiej zdobędzie sobie zabezpieczenie swej starości, przy dobrem prowadzeniu się, jak dyetaryusz.

Przy służbie manipulacyjnej, gdzie dyetaryusze, z wyczerpaniem wszystkich swoich sił fizycznych i umysłowych z najlepszym skutkiem pracują, bywają udzielane posady wyłącznie tylko podoficerom, wykazującym się przepisaniem certyfikatem, bez względu na wykształcenie szkolne lub fachowe, bez względu na tą okoliczność że podoficer w czasie swej służby wojskowej ma sobie zapewnione korzyści niezwykłe pod względem swej płacy, premii służbowej, pożywienia, odzieży, pomieszkania, opału, światła i ustawą zabezpieczonej przyszłości z policzeniem lat służby w wojsku spędzonej; gdy tymczasem dyetaryusz, będąc przez czas długi ograniczony na swoją płacę dzienną walczy z niedostatkiem w nadziei że kiedyś przecie jego usiłowania, jego uczciwość znajdą zasłużone uznanie, i jakże boleśnie musi być dotknięty, jeżeli jego starania o osiągnięcie stałej posady przy służbie manipulacyjnej pozostają bez uwzględnienia; a chociaż czasem wyjątkowo uwzględnione zostaną natenczas niebывają dyetaryuszowi policzone lata poprzednie w służbie rządowej spędzone.

Największego więc uwzględnienia do znają obecnie podoficerowie, przy największem upośledzeniu dyetaryuszów, chociaż ci niemniejszy biorą udział w popieraniu ogólnego dobra jak tamci, chociaż w innym kierunku.

A czyż wielu znas, pod warnkami o wiele niekorzystniejszymi, nieopuszczało także dom, rodzinę, żonę i dzieci, by na krańcach Monarchii walczyć, bronić Tronu najwyższego i ojczyzny.

Najjaśniejszy Panie!

Zwracamy ku Twemu troskliwemu o dobro Swych dzieci dbałem sercu ojcowskiemu nasze łzami i nędzą poorane oblicza, stając prośbą u stóp Twego tronu najwyższego o Panie i Cesarzu nasz, jako dzieci miłujące a wierni i posłuszni poddani. Po Bogu, — do Ciebie Najjaśniejszy Panie, wzuoszą żony i dzieci nasze swe błagalne dłonie, weź nas pod Swoją ojcowską opiekę, ulżyj nędzy naszej, uczyn z nas ludzi, dotąd bowiem byliśmy mimo nieszczęścia naszego najbardziej zaniedbanymi, upośledzonymi i wzgardzonymi stworzeniami.

Od wielu lat wyczekujemy dnia w którym uszczęśliwisz kraj i miasto nasze Twoją obecnością Najjaśniejszy Panie, a gdy Wszechmocny wysłuchawszy modły nasze, dozwolił nam doczekać się tej szczęśliwej chwili, ośmielamy się mieć nadzieję, że wysłuchasz

Najjaśniejszy Panie naszą najpokorniejszą prośbę, że biorąc pod Swoją opiekę nasz nędzny stan, obdarzysz nas Swoją łaską najwyższą, która wycisnie wieczną, wieczną p miatkę w sercach naszych i dzieci naszych.

Racz zatem Najjaśniejszy Panie rozporządzić by we wszystkich urzędach i władzach Królestwa Galicyi z Wielkim Księstwem Krakowskim było przynajmniej kilka posad systemizowanych dyetaryuszów; i by wszystkie opróżnione posady urzędników manipulacyjnych były udzielane w jednej połowie uprawnionym podoficerom, w drugiej zaś połowie dyetaryuszom systemizowanym; a mamy nadzieję że wrazie najwyższego uwzględnienia tej naszej prośby państwo pozyska zdolnych i wypróbowanych urzędników, a my zabezpieczenie naszej przyszłości.

Następują podpisy.

Podobną petycję, z tą samą prośbą końcową wystosowało stowarzyszenie dyetaryuszów także do Rady Państwa.

Rozporządzenie dotyczące zakładów asekuracyjnych.

Zakłady asekuracyjne rozmnożyły się ostatnimi czasy nadzwyczajnie, i rozgałęziły swoją czynności we wszystkie warstwy społeczeństwa tak że dziś już znaczny procent ludności inteligentnej bierze udział w tych przedsiębiorstwach zabezpieczając sobie bądź to kapitały pośmiertne lub na przeżycie, bądź też renty roczne. Rząd nauczony przykładem doświadczeniami lat ostatnich, kiedy wiele kapitałów łatwowiernie w różne niepewne i nienadzorowane przedsiębiorstwa włożonych przepadło; postanowił podporządkować zakłady asekuracyjne pewnym przepisom ustawowym, które by kontrole podobnych przedsiębiorstw ułatwiły a tem samem nadały większej pewności kapitałom przez publiczność w podobne przedsiębiorstwa wkładanym.

W tym to celu ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i finansów wydały wspólnie dnia 18. sierpnia b. r. rozporządzenie ogłoszone w Nr. 38. Dz. u. p. z dnia 26. sierpnia b. r. regulujące stosunki zakładów asekuracyjnych.

Ponieważ, jak nam wiadomo wielu bardzo urzędników są w podobnych zakładach ubezpieczeń, bądź to w krajowym, bądź pozakrajowych, bądź wreszcie w ogólnem stowarzyszeniu urzędników austro-węgierskiej monarchii, nie bez zajęcia więc będzie dla nich, obznajomienie się z tem rozporządzeniem, które tu w tym celu w przekładzie z niemieckiego oryginału przytaczamy — Oto jego brzmienie:

Dla zapewnienia wykonania zobowiązań, przyjmowanych przez zakłady asekuracyjne, i dla zabezpieczenia interesów asekuroowanych, wydaje się następujące postanowienia co do tworzenia zakładów asekuracyjnych i państwowego nad nimi nadzoru.

A. Koncesjonowanie zakładów asekuracyjnych.

§. 1. Do utworzenia zakładu asekuracyjnego potrzebną jest koncesya państwowa i mają pod tym względem obowiązywać przepisy ustawy o stowarzyszeniach z d. 26 listopada 1852 i ustawy handlowej z 17. grudnia 1862 — tudzież następujące warunki koncesyi:

§. 2. Podstawę wymaganą do rozpoczęcia interesu i do pokrycia możliwych strat, tworzy przy towarzystwach asekuracyjnych kapitał akcyjny, przy towarzystwach opartych na wzajemności fundusz zakładowy i wspólna poręka członków stowarzyszenia. Zakres i sposób wykonania tej poręki określa statuta.

§. 3. Kapitał akcyjny towarzystw asekuracyjnych ma być w przyszłości tak ustanowiony, aby przy rozpoczęciu interesu przynajmniej kwota tylu setek tysięcy gotówką była wypłaconą, ile gałęzi ubezpieczeń (ogniowe, gradowe, transportowe łącznie z morskiem, i t. p.) zakład ma obejmować; jednak musi wpłacony kapitał wynosić przynajmniej 300.000 złr. W wypadkach szczególnie uwzględnienia godnych, można także zejść poniżej tej kwoty.

Emitowane akcje, jeżeli opiewają na posiadacza (okaziciela) mają być wpłacone do pełnej, imiennej wartości — jeżeli zaś są na imię wystawione, najmniej do 30% tej wartości, w którym to wypadku należy resztę ubezpieczyć dokumentami dłużnymi lub solą-wekslami, zaś spis wszystkich subskrybentów z podaniem nazwiska, miejsca zamieszkania i zatrudnienia, tudzież liczbę subskrybowanych przez każdego akcji, władzy przedłożyć.

§. 4. Przy zakładach opartych na wzajemności, należy fundusz zakładowy oznaczyć w wysokości, odpowiadającej danym stosunkom i przewidywanemu zakresowi interesów — zaś przy wzajemnych ubezpieczeniach na życie przynajmniej w wysokości 20.000 złr., które należy wpłacić w gotówce, z wykluczeniem zapisów udziałowych lub gwarancyjnych, weksli, itp. Oprocentowanie i zwrot złożonego funduszu zakładowego, może nastąpić tylko ze zwyczaj zwrot zaś tylko w miarę tego, jak postępuje utworzenie funduszu rezerwowego zysków dotowanego ze zwyczaj, tak że po zupełnej spłacie funduszu zakładowego musi być oprócz rachunkowej rezerwy premiowej także i rezerwa gwarancyjna przynajmniej w wysokości pierwotnego funduszu zakładowego.

Przy zakładaniu stowarzyszeń asekuracyjnych, opartych na wzajemności, przy których szczególnie stosunki i urzędzenia dają gwarancję, można odstąpić od żądania, aby był utworzony fundusz zakładowy.

Przy ubezpieczeniach życia opartych na wzajemności, należy rozpoczęcie interesu uczynić zależnem od ustanowionej naprzód minimalnej sumy zawartych ubezpieczeń.

§. 5. Statut towarzystwa ma zawierać przedewszystkiem wszystkie te postanowienia, które są zawarte w §. 9. ustawy o stowarzyszeniach z 26. listopada 1852, zaś dla akcyjnych towarzystw w art. 207 do 249 ustawy handlowej.

Przy towarzystwach, opartych na wzajemności, winien statut jeszcze zawierać następujące postanowienia: 1) co do firmy i siedziby towarzystwa — 2) co do sposobu ustanowienia i składu zarządu, i form przy legitymacji jego członków i innych organów towarzystwa — 3) co do prawa głosowania członków i sposobu jego wykonania — 4) co do formy obowiązujących prawnie ogłoszeń z podaniem publicznych pism, w których one mają nastąpić — 5) co do zwoływania walnych zgromadzeń na żądanie członków. (C. d. n.)

Mam zaszczyt zawiadomić że zaczynam wysyłać winogrona w różnych gatunkach jako też kuracyjne co dziennie pocztą w koszykach i paczkach 5 kło brutto.

Winogrona budzyńskie od 20—45 kr. Klg.

„ Vöslauskie do kuracyi 45—60 kr. Klg. brzoskwinie piękne 40—60 kr. Klg.

śliwki duże od 20—30 kr. Klg.

Wino stołowe w beczułkach po 25 liter z odstawą do kolei od 7—12 złr. beczułka. Królewska papryka z receptą do używania w potrawach 1 kilo złr. 1—1.50 kr.

Upraszam o łaskawe zlecenie i

pozostaję uniżonym sługą

Tomasz Gurowicz

Buda-Pest.

VII. Königsgasse Nr. 11.

Od 1. Maja b. r.

drugie wydanie dzieła p. Wawel-Louis pod tyt.

USTAWY HYPOTECZNE

stosownie do poprzedniego ogłoszenia przedaje się za cenę

2 złr. 50 cent., z przesyłką franco 2 złr. 60 cent.

Ażeby jednakże posiadaczom pierwszego wydania tego dzieła ułatwić nabycie wydania drugiego, znacznie pomnożonego i ulepszanego, bo zawierającego objaśnienie wszystkich krajowych przepisów hipotecznych, przyjmuje Administracya Przeglądu sąd. i adm. dawniejsze wydanie w zamian, licząc takowe po cenie

1 złr. 60 cent.

którą to cenę upraszamy posyłać przekazem pocztowym pod adresem:

**Administracya Przeglądu sądow.
i administracyjnego**

Lwów ul. Jagiellońska 1. 2.

równocześnie z nadesłaniem egzemplarza wydania dawnego.

WARUNKI WYMIANY:

1) Egzemplarz wymienić się mający, musi być kompletnym może być jednakże oprawiony lub nieoprawiony, podarty, splamiony i t. p. W każdym razie zaopatrzyć takowy należy nazwiskiem przesyłającego.

2) Dopłata musi być nadesłaną przekazem pocztowym równocześnie z egzemplarzem zamienić się mającym. Przesyłkę jednego egzemplarza skutecznie najdogodniej i najtaniej pod pszepaką. Dla więcej egzemplarzy taniiej wypada przesyłka w pakiecie.

3) Po odebraniu egzemplarza dawnego i dopłaty, przesyłka nowego wydania nastąpi bezwzględnie.

Zamiana ta **tylko do ostatniego czerwca b. r.** nastąpić może. **Ze względu, że już tylko mała ilość egzemplarzy się znajduje, upraszamy o wczesne zamówienie.**

Rury wszelkiego rodzaju.

Patentowo szweisowane rury wiercone z wewnętrznem i zewnętrznem obłożeniem, do wszrubowywania jedna w drugą i z innymi sposobami połączenia. Patentowe szweisowane rury do wyrabiania i przewodzenia pary; rury kotłowe i wrzątkowe; rury do gazu i wody z żelaza, mosiądzu, miedzi i ołowiu z łącznikami i mosiężnymi wstawkami; polewane naczynia z lanego żelaza posiada zawsze w zapasie na składzie:

Alberta Hahna Fabryka Rur

we Wiedniu (I Himelfortgasse 28) w Berlinie i w Dusseldorfie.

Od zarządu drukarni Jana Cara w Przemyślu.
Mam zaszczyt donieść że właśnie wyszło z pod prasy w mojej drukarni:

drugie poprawne i uzupełnione wydanie dziełka p. t.

INSTRUKCYA SŁUŻBOWA

dla woźnych i wykonawców sądowych

ułożył

KAROL SZUREK

e. k. sędzia powiatowy w Miłówee.

Pierwsze wydanie dziełka tego poleconego przez Wysockie Prezydya e. k. Sądów wyższych we Lwowie i Krakowie do użytku w Sądach, zostało już w pierwszym miesiącu po pojawieniu się zupełnie rozprzedane, a gdy po wyczerpaniu nakładu zgłaszało się wiele osób po takowe, czułem się spowodowany do podjęcia nakładu drugiego wydania, przez samego autora poprawionego i uzupełnionego które właśnie opuściło prasę.

CENA:

Egzemplarz broszurowany z opakowaniem . . . 1 złr 6 ct.

„ oprawny w twarde okładki z opakowaniem . . . 1 „ 16 „

Koszta przesyłki pocztowej opłaca odbiorca. — Kto chce otrzymać egzemplarz pod opaską **franco** za rewersem, dopłaca 9 centów za każdy egzemplarz, przy nadesłaniu należności na zamówiony egzemplarz.

Adresować należy: „Do drukarni Jana Cara w Przemyślu.“
Świetnym Dyrekejom urzędów pomocniczych Sądów krajowych i obwodowych dają egzemplarze dziełka tego w większej ilości na skład po poprzednim porozumieniu się.

Opuściła właśnie prasę w Krakowie

Ustawa o upadłościach

z dnia 25. grudnia 1868 r.

uzupełniona późniejszymi przypisami i objaśniona jurisprudencją Sądu najwyższego, (z dodaniem wykazu należności stęplowych w upadłościach, tudzież skrowidzu całej ustawy) — przez

M. KOCZYŃSKIEGO

byłego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Cena **1 złr. 20 ct.** zaś u wydawcy (w Krakowie ul. Floryańska 338) **1 złr., z przesyłką 1 złr. 5 ct.**

Zamówienia

Lecznicze Winogrona

FESLAWSKIE

przyjmuję już teraz i rozpocznę rozsyłkę takowych z dniem 1. września po najumiarkowańszych cenach w kosztach po 5 kilogr. zawierają. ych, franco.

A. Klein Voessan (pod Wiedniem)

Hochstrasse Nr. 65.